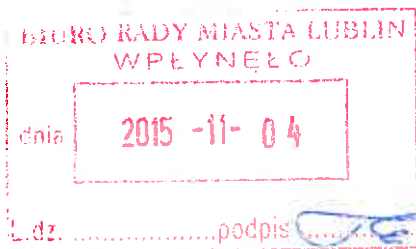


Rada Miasta Lublin
Stanisław Brzozowski
Radny Rady Miasta Lublin

Lublin, dn. 04 listopada 2015

Pan Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublin
Za pośrednictwem
Przewodniczącego
Rady Miasta Lublin



Interpelacja
w sprawie zakończenia realizacji decyzji wydanej przez prezydenta miasta
Lublin z dnia 10 09 2010 r. znak: AB.ID.II.7331.1.1-45/2010

Szanowny Panie Prezydencie,

na wniosek mieszkańców ul. Witolda Pileckiego posiadających adres zamieszkania przy ul. Chodźki, pragnę zapytać, kiedy zostanie dokończony łącznik ul. Witolda Pileckiego umożliwiający dojazd do kilku domków jednorodzinnych usytuowanych przy tym łączniku.

Zapoznałem się gruntownie z historycznymi już dzisiaj problemami mieszkańców tego rejonu i sądzę, że najwyższy czas zakończyć sprawę, które zaczęły się kilkadziesiąt lat temu.

Historia zaczęła się w momencie przystąpienia do realizacji ul. Mieczysława Smorawińskiego, czyli jeszcze za PRL-u. Rozbudowująca się dzielnica Czechów potrzebowała nowych dróg. Niestety tereny Czechowa nie były pustym polem. Od pokoleń mieszkali tutaj ludzie, będąc jednocześnie właścicielami większych lub mniejszych działek rolnych i domków wolno-stojących. Wiemy jak niechętny był stosunek państwa tzw. sprawiedliwości klasowej do prywatnej własności. To dawało nieograniczone możliwości projektantom, którzy reprezentowali państwo. Niestety zza deski projektowej nie widać człowieka, jego problemów i potrzeb. Droga służąca ogółowi mieszkańców dzielnicy stała się przekleństwem dla tych kilku zasiedziałych z dawien dawna, bo nikt nie pomyślał, że ta nowa droga burzy istniejący system dróg dojazdowych do prywatnych posesji. Ponieważ na tamtym etapie rozwoju dzielnicy sąsiadujące działki nie były zabudowane, to można było sobie jakoś radzić. Problem zaczął narastać w momencie, kiedy terenem u zbiegu Chodźki i Smorawińskiego zaczęli interesować się deweloperzy. Po wykupieniu przez dewelopera terenu od strony ulicy Chodźki okazało się, że jedyna droga z której zwyczajowo korzystali dotychczasowi mieszkańcy stała się własnością dewelopera. Na nic się zdały argumenty o zasiedzeniu, o drodze koniecznej. A ponieważ duży może więcej, toteż mieszkańcy poczuli się kolejny raz skrzywdzeni. Na miejsce opresyjnego państwa wszedł deweloper ze swoimi pieniędzmi i stosunkami. Trzeba było pójść na ugodę, czy raczej na zgniły kompromis. Był to jednak dopiero kolejny etap „przepychanek” drogowych, ponieważ ta kolejna już droga nie była drogą ostatnią. Była drogą

użyczoną przez dewelopera tymczasowo. Od kilku lat deweloper domaga się likwidacji tej drogi, ponieważ przystosował do użytku przekazany mu pas drogi po przeciwnej stronie działek prywatnych właścicieli, jako tzw. łącznik ulicy Pileckiego. Właścicielem drogi jest gmina Lublin i skarb państwa. Przystosowanie polega na wysypaniu szutrem drogi gruntowej. To się sprawdza latem przy dobrej pogodzie, ale nie wiosną, zimą, czy jesienią. Nadal jest to tylko droga gruntowa, którą ignorują nawet służby komunalne. Worki dla przykładu z frakcją zieloną, trzeba nosić kilkadziesiąt metrów do ulicy Emila Fieldorfa. Ostatnie informacje jakie dotarły do mnie na temat statusu tej drogi, mówią, że jest to droga gminna, chociaż de facto nie spełnia wymogów drogi gminnej. Dokumentacja projektowa do realizacji drogi podobno została przekazana wreszcie do ZDM. Pierwotnie miała być już przekazana w 2014 roku, a realizacja drogi miała być w 2015 roku. Teraz mamy koniec 2015 roku. Pytanie, czy wreszcie w 2016 roku droga zostanie wybudowana? Czy kilkadziesiąt lat niepewności, bezsensownych zmagających o elementarne i wydawało by się oczywiste sprawy, to wystarczająco dużo, aby wreszcie podjąć tę jedyną słuszną decyzję?

Tak w dużym skrócie wygląda sprawa zwykłego dojazdu do swojej własności, ale nie jest to jedyny problem z jakim borykali się mieszkańcy prywatnych domków. Przez całe lata musieli staczać boje na każdym etapie uzbrajania terenu w media. Nie jestem w stanie nawet pokrótce opisać walki o wodę, wojny o kanalizację sanitarną, ponoszonych kosztów finansowych i moralnych. Wystarczy tylko stwierdzić, że zawsze wszystko otrzymywali na samym końcu, długo po tym jak wszyscy wokół i z bardzo dużym wysiłkiem. Może więc należy w odruchu ludzkiej litości pomóc tym ludziom, którzy niczym nie zawinili, są takimi jak wszyscy obywatelami naszego miasta, płacą uczciwie podatki, tylko zabrakło im odrobiny szczęścia.

Z poważaniem

Stefan Brorowski